Nr. 203. Środa 13 września 1922 r. Cena numeru mk. 30. Rok XIII

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 500 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73 Będzin, Małachowskiego 9. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64

Szkolnictwo powszechne w pow. będzińskim.

Sosnowiec, 13 września.

Powiat nasz, jeden z najgęściej zaludnionych w Polsce, do niedawna odczuwał brak szkół początkowych. Brak ten dawał się przedewszystkim odczuwać na wsiach. Obecnie stan ten poprawił się znacznie i dziś w powiecie będzińskim jest szkół początkowych 127, w tym 109 publicznych, t. zn. utrzymywanych przez rząd łącznie z gminami i 18 prywatnych.

Gdy jeszcze za czasów okupacji inspektorowie szkolni niemało mieli kłopotu, zanim zdołali włościan namówić do budowy nowych i powiększenia starych szkół, obecnie sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że w bieżącym tylko roku uruchomiono 8 szkół nowych, między innymi w gm. Wojkowice Kościelne, Koziegłówki, Bobrowniki, Łagiszy i in. Pozatym nowe budynki szkolne powstają we wsi Ujejsce, gm. Wojkowice Kościelne, w Strzemieszycach Wielkich i w gm. Łagiszy.

Zrozumienie potrzeby nauki wzrasta na wsi stale, o czym świadczą fakty, że gdy posada nauczyciela zbyt długo wakuje, gminy wprost natrętnie dopominają się o nową siłę nauczycielską. Dziś już, coprawda nie zdarzają się wypadki, aby szkoła była bez nauczyciela, gdyż jest ich dosyć i w powiecie naszym obecnie niema ani jednej wakującej posady. Sił nauczycielskich cały powiat liczy około 540.

Na skutek apelu ministerjum oświecenia dwudziestu kilku nauczycieli z powiatu będzińskiego przenosi się na Śląsk, gdzie obejmą w przeważnej części stanowiska kierowników szkół. Ministerjum, zdając sobie sprawę z ważności placówek, które mają nauczyciele ci objąć na Śląsku, wybierają z pośród nich jednostki najtęższe i najenergiczniejsze.

Na zakończenie nie od rzeczy będzie nadmienić, że w statystyce szkolnictwa powiatu będzińskiego najpoważniejsze miejsce zajmuje Sosnowiec. W mieście naszym jest 190 oddziałów szkół początkowych, tyleż sił nauczycielskich, nie licząc księży prefektów i specjalistów, nauczycieli spiewu, rysunków i t. p.

Te suche cyfry i fakty świadczą o wytężonej pracy w szkolnictwie, co jest bezspornie przedewszystkim zasługą naszych władz szkolnych i samorządowych.

Ćw.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— „Daily Mail" donosi z Kolonji, iż dowództwo angielskich wojsk okupacyjnych przygotowuje na 1 października redukcję wojsk o połowę obecnego stanu.

— Powstańcy irlandzcy zaatakowali Dublin, zostali jednak odparci z wielkimi stratami.

— Według oficjalnych danych rządu moskiewskiego ilość egzekucji, wykonanych w Rosji sowieckiej od grudnia 1917 r. wynosi 1.766.118.

— Na uroczystość otwarcia sejmu estońskiego wyjeżdża do Rewla poseł Kamieniecki, który reprezentować będzie sejm ustawodawczy.

— Państwa sprzymierzone zawiadomiły rząd rzeszy, że powzięły jednomyślną decyzję w sprawie utrzymania zakazu śpiewania niemieckiego hymnu „Deutschland über alles" w Nadrenji.

— Prasa niemiecka atakuje rząd polski z powodu ostatniej noty, przesłanej lidze narodów w sprawie ucisku polaków w Niemczech.

Prasa niemiecka zaznacza, że rząd Rzeszy co do swoich mniejszości nie jest związany traktatem o ochronie mniejszości narodowych.

Sprawa wschodniej Małopolski.

Warszawa, 12 września.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że sprawa wschodniej Małopolski nie wejdzie na porządek zgromadzenia ligi narodów. Zabiegi nacjonalistów ruskich w tym kierunku nie doprowadziły do skutku.

Biskup Włodzimierz a wybory.

Warszawa, 12 września.

W związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmu i senatu prawosławny biskup grodzieński Włodzimierz polecił podległemu duchowieństwu przeprowadzić agitację wyborczą za blokiem mniejszości narodowych.

Rokowania rosyjsko-japońskie

Moskwa, 12 września.

W Czandżuniu rozpoczęły się rokowania rosyjsko-japońskie. Delegacji rosyjskiej przewodniczy Joffe, a delegacji japońskiej minister spraw zagranicznych Matsudajra.

Przeciw autonomji Małopolski wschodniej.

Lwów, 12 września.

Wiec niedzielny na Strzelnicy zagaił prezes związku organizacji narodowych, dr. Marceli Prószyński, referował

dr. Jan Borowiec, który przedstawił w końcu następującą rezolucję:

1). Wiec potępia projekt autonomji dla wschodniej Małopolski, jako zgubny dla polskości, przygotowujący grunt do oderwania tych ziem w przyszłości od Polski, tworząc z objętych projektem obszarów niejako osobną prowincję. Natomiast wiec domaga się wprowadzenia samorządu wojewódzkiego w myśl konstytucji dla całej Polski równocześnie.

2) Wiec stwierdza, że nieustanne zamachy tajnej bojówki ukraińskiej uchodzą sprawcom bezkarnie, a władze zachowują się wobec nich zupełnie bezczynnie, wzywa przeto ministerjum spraw wewnętrznych do wydania odpowiednich zarządzeń, mających na celu utrzymanie i ochronę stanu prawnego i wykorzenienie zorganizowanej zbrodni.

Wnioski przyjęto jednomyślnie.

Sprawy polskie w lidze narodów.

Genewa, 12 września.

Na mocy uchwały ligi narodów Polska obejmie nieruchomości państwowe niemieckie, przynoszące Gdańskowi deficyt. Propozycja ta szachuje próby Gdańska uwolnienia się z tytułu posiadania tych nieruchomości, od reparacji, oraz przedsiębrania spekulacji finansowych z czynnikami zagranicznymi, podobno niemieckimi, z krzywdą Polski, mającej prawo do tego majątku.

W związku ze sprawą kolonistów niemieckich można obawiać się pewnych trudności, ponieważ Niemcy nie ustają w zabiegach i intrygach. Koloniści przysłali znów kilka telegramów ze skargami na wydalenie ich z Polski.

Pozatym znajdujemy w cytowanej depeszy wiadomość, że litwini dodali do ostatniej swej noty skargi, nadesłane rzekomo z kilkunastu gmin Wileńszczyzny na ucisk i gwałty polskie. Delegacja polska stwierdziła, że skargi te nie zostały wcale przedłożone w oryginałach, zaopatrzonych podpisami. Pomimo tego sekretarjat ligi pospieszył wydrukować te skargi, jako oryginały, w formie aneksów do noty litewskiej.

Rocznica bitwy nad Marną.

Paryż, 12 września.

Wczoraj odbył się w Meaux uroczysty obchód 8-ej rocznicy bitwy nad Marną. Przy tej sposobności Poicare wygłosił mowę, w której podkreślił znaczenie zwycięstwa nad Marną dla cywilizacji całego świata i pokrótce przedstawił przebieg ówczesnych walk. W walkach tych przeważny udział brała Francja, ponosząc też największe ofiary.

Przemówienie swoje zakończył Poincare słowami: „Tu, na polu bitwy nad Marną, przysięgnijmy, że osiągniemy to, co się nam sprawiedliwie należy“.

Wojska angielskie nad Marmara.

Paryż, 12 września.

Prasa tutejsza podaje wiadomość, że na miejsce wojsk greckich, które się wycofały z nad brzegów morza Marmara, wkroczyły wojska angielskie. Jest to wykonanie uchwał angielskiej rady ministrów w sprawie ochrony chrześcjan w Azji Mniejszej.

Wiadomość o wylądowaniu wojsk angielskich wywołała w rządzie kemalistów wielkie zdziwienie. Przypuszczają, że okupacja angielska jest zarządzeniem tymczasowym.

Sytuacja na Śląsku.

Katowice, 12 września.

Skutkiem rozruchów i rabunków, których się dopuścił tłum w Katowicach w piątek i sobotę, ogłoszono wczoraj stan wyjątkowy. Wszelkie gromadzenie się na ulicach i placach miasta zostało surowo wzbronione, lokale muszą być zamykane o godz. 10-ej, z tą też godziną przebywanie na ulicach tylko wyjątkowo dla ważnych powodów jest dozwolone.

Śledztwo, prowadzone w sprawie rozruchów, ujawniło, że kierowali nimi, niemieccy komuniści, którzy sprytnie usiłowali wykorzystać słuszne żądania robotników polskich.

Aresztowano około dwustu osobników, którzy brali udział w rabunkach, zdołano też odebrać dwa ciężarowe samochody pełne zrabowanych towarów.

Należy raz jeszcze z całą stanowczością stwierdzić, że zorganizowani robotnicy polacy nie mieli nic wspólnego z rabunkami. Po wypłacie zaliczek w markach polskich wśród rzesz robotniczych nastąpiło uspokojenie.

Po konferencji, odbytej przez delegata ministerjum skarbu d-ra Barańskiego z przedstawicielami kupiectwa, oświadczyli kupcy gotowość przerachowania towarów na marki polskie i do sprzedaży ich w tejże walucie.

Dzięki stanowczej postawie i energicznym zarządzeniom władz bezpieczeństwa, należy przypuszczać, że wykroczenia podobne już się nie powtórzą.

Nasze sprawy.

W sprawie wyroku.

Sosnowiec, 13 września.

W sobotę, dnia 9 września wyrokiem sądu pokoju w Sosnowcu skazany został za pobranie wygórowanego komornego właściciel domu Jan Solarz na 1 miesiąc więzienia i 50 tys. mk. grzywny. Zasądzonego niezwłocznie aresztowano i odesłano do więzienia.

W takiej samej sprawie Adama Wejrocha z Łomży sąd najwyższy wyrok identyczny uchylił. W uzasadnieniu wyroku sąd najwyższy twierdzi, że nie może być mowy o lichwie, gdy pobiera się wysokie komorne od lokatora, który może całkowicie korzystać z przywilejów ustawy o ochronie lokatorów i niema potrzeby na wyższą cenę się godzić, tymbardziej, że gdy zapłaci więcej niż powinien, może do roku się rozmyślić i prawnie żądać zwrotu różnicy.

O lichwie w tych warunkach mowy być nie może, a odnośny artykuł ustawy dotyczy jedynie nowonajmującego lokatora, znajdującego się w położeniu rzeczywiście przymusowym. Powyższym miarodajne orzeczenie sądu najwyższego dla Jana Solarza nie przedstawia żadnej wartości, gdyż skazano go na niezwłoczne uwięzienie.

Czasem bywa inaczej: Po 3 letnim oczekiwaniu, kilkakrotnym chodzeniu do sądu i stracenia paru dniówek, zasądza się na rzecz właściciela domu kwartalne komorne w wysokości aż 30 mk., za które kamienicznik nabywa 1 pudełko zapałek i idzie do domu. Weseli mu się dusza, że nareszcie sprawę wygrał... Trzymając pudełko zapałek w ręku ma niewątpliwy dowód, że aczkolwiek pozbawiony jest p r a w a własności, wszelako zgodnie z konstytucją „za pełnym odszkodowaniem“.

Jerzy Wolff.

W sprawie Domu ludowego.

Dąbrowa, 12 września.

W sprawie Domu ludowego w Dąbrowie, a pod adresem trzy lata śpiącego zarządu, chciałbym skreślić słów kilka w „Iskrze“.

Nie będę się rozwodził o potrzebie domu ludowego, musi jednak być potrzebny, jeżeli był założony i jeżeli gdzieindziej domy ludowe istnieją. Kierowały tą instytucją u nas różne zarządy, niektóre bardzo energiczne i odpowiednie, niestety nie zdołały zainteresować szerszego ogółu, co dawniej było łatwiej z powodu mniejszego partyjnictwa.

W tej kwestji zadawałem pytania w większym gronie, czy właściwie taka instytucja jest potrzebna teraz w Dąbrowie i komu?

Otóż rozejrzawszy się widzimy, że inteligencja ma resursę, związek chrześcjański ma wspaniałe pomieszczenie, PPS. buduje dom własny. O obywatelach dąbrowskich jeden jegomość wyraził się, że „im potrzebny jest gęsty grzebień, a nie dom ludowy“, ponieważ nie interesuje się nim nigdy. Co więc z tą nieruchomością zrobić, przecież nie może służyć dla paru osób z zarządu i ich znajomych za miejsce wypoczynku i przechadzek po ładnym ogródku, a dom żeby był obdłużany.

Zwróciłem się w tej sprawie do prezesa p. Żarskiego, że trzeba zwołać ogólne zebranie i niech zadecyduje, co z tym zrobić. Na to p. prezes odpowiedział, że wszystko jest w porządku, on tam co dzień bywa, a jak się nikt nie interesuje, to nie jego wina.

Otóż nie jest wszystko w porządku. W i e l u członków chciało płacić składki i jakże i zawsze są jakieś przeszkody: to niema kwitarjusza, to skarbnika i t. d. Słyszałem że prezydjum ma zamiar oddać tę nieruchomość jakiejś instytucji. Ale sądzę, że zarząd szanujący się po trzech latach spania, nie ma prawa tego zrobić bez ogólnego zebrania. Twierdzenie, że podług ustawy członków niema, bo nie płacą składki, jest niesłuszne, gdyż nie płacą z winy zarządu.

Więc niniejszym wzywam prezydjum do zwołania ogólnego zebrania i b. członków, o zainteresowanie tą nieruchomością, mającą kilkanaście miljonów wartości.

Czuję się w obowiązku skreślić tę parę słów, aby nie być odpowiedzialnym za marnotrawstwo majątku publicznego.

E. Pliszke, czł. zarządu.

Kronika.

Kalendarzyk.

13 Środa	Dziś Eugenji. Jutro Podw. Krzyża św. Wsch. słońca 5.27 Zach. „ 6.25

Wiece przedwyborcze. W ubiegłą niedzielę odbył się w Dąbrowie wiec związku zawodowego górników i hutników chrześcjańskich, na którym omawiano sprawy wyborów i działalność posłów i rządu. Jeden z mówców zaznaczył, że posłowie Dąbal i Okoń skradli pieniądze amerykańskie; Łańcucki zas był koniokradem galicyjskim.

Również skrytykowano ostro działalność rządu i ten sam mówca powiedział, że obecny premjer pan Nowak sprzedał zagranicy artykułów pierwszej potrzeby za cztery miljardy marek i dał pozwolenie na wywóz 20 tysięcy sztuk bydła, co spowodowało w kraju szaloną drożyznę.

Wreszcie powzięto rezolucję, aby rząd odebrał majątki posłom, nabyte w czasie kadencji poselskiej, aby zamknięto granicę celem niewypuszczania artykułów pierwszej potrzeby, oraz żądać tępienia paskarstwa przez wprowadzenie kary śmierci, konfiskatę towarów i wynagrodzeniem osób, które wykryją ukryte towary w wysokości, równającej się wartości towarów.

Widmo strajku. Ciągnące się od kilku dni pertraktacje między przedstawicielami związku metalowców, a przemysłowcami nie doprowadziły do porozumienia.

Związek metalowców zażądał 80 proc. podwyżki płac, jakkolwiek swego czasu podpisał umowę, że zarobki robotników pracujących w przemyśle metalowym mają się podnieść w miarę wzrostu drożyzny, którą ustala komisja do badania wzrostu drożyzny rzędująca przy inspektoracie pracy.

Ponieważ obie strony w obecnych pertraktacjach cechuje pewna niecierpliwość, dlatego postanowiono zwrócić się do ministerjum handlu i przemysłu i do ministerjum pracy i opieki społecznej o pośrednictwo.

Wiec komunistyczny. Onegdaj odbył się na rynku w Zawierciu wiec komunistyczny, ukryty starannie pod hasłem związku proletarjatu miast i wsi.

Walka o miljony.

108.

— Nazbyt ufasz...—odrzekł Scott; — ów powóz może się stać niebezpiecznem dla nas corpus delicti. Pojmujesz, że uwiezienie tego starego podróżnika z Hotelu Indyjskiego prędzej, czy później wykrytem przez policję zostanie. Będą poszukiwać ludzi, którzy owo porwanie, a razem i kolasy, jakiej użyli ku temu. Wystarczyłoby w takim razie jedno słowo owego komara, by nas oddać w ręce sprawiedliwości. No cóż na to powiesz?

Trilby drapał się w głowę w milczeniu.

— Trzeba powiadomić o tem Karola Gérard — odpowiedział.

— Tak... przedewszystkiem wyniesć się nam ztąd należy.

— Nagle, w jednej chwili, zrobić tego nie można. Trzeba wyszukać innego lokalu... przenieść nasze sprzęty...

— Sprzęty...—odrzekł Will z pogardą;—co one są warte? Sprzedasz je pierwszemu lepszemu handlarzowi starzyzny, powiedziawszy, że wyjeżdżamy do Ameryki, jako cyrkowi artyści. Ja przez ten czas pójdę za wyszukaniem mieszkania i kupię nowe umeblowanie.

— Zgoda... myśl dobra... lecz gdzież tymczasowo zostawić nasze bagaże?

— Tu je zostawmy... a skoro sprzedasz te graty i zapłacisz należytość odźwiernej za komorne, przyjdź, aby spotkać się zemną.

— Gdzie?

— Jak zwykle, w restauracji pod czterema sierżantami. który z nas pierwszy przybędzie, zaczeka na drugiego.

— Dobrze.

Tu obaj anglicy wyszli razem.

Scott, przechodząc koło okienka odźwiernej, powiedział jej, że obaj zostali zaangażowani do jednego z cyrków w Ameryce i że skutkiem tego sprzedadzą swe sprzęty, a po zapłaceniu właścicielowi należytości za komorne, natychmiast wyjadą.

Wyszedłszy na ulicę, rozważył, iż roztropność nakazywała mu przenieść się do najbardziej oddalonego okręgu miasta. Przybywszy zatem na bulwar de Clichy, wsiadł do fiakra, udając się w stronę botanicznego ogrodu. W pół godziny później wysiadł przy sztachetach tegoż od strony mostu Kusterlitz. Zamiast jednakże wejść do ogrodu, szedł bulwarem w stronę Salpetriére, noszącym niegdyś nazwę Jeneralnego szpitala.

Niezadługo, spoglądając w prawo i lewo, zatrzymał się przed bramą jednego z domów położonych w pobliżu. Na wywieszonej tablicy widniał napis:

„Małe mieszkanie zaraz do wynajęcia“.

Wszedł, ażeby je obejrzeć.

Mieszkanie to na czwartem piętrze składało się z dwóch pokoików. Jedno z okien wychodziło na bulwar, drugie na ogród botaniczny. Żądano zań cenę umiarkowaną, wynajął więc bez wahania.

Zapłaciwszy za kwartał z góry, irlandczyk zapisał się pod nazwiskiem Daniele Perron, odebrał od odźwiernej pokwitowanie, oznajmiając, że idzie za zakupem i przysłaniem mebli. Załatwiwszy to u pierwszego lepszego składnika, zamówił przysłanie takowych pod wskazany numer, na trzecią godzinę, poczem pojechał omnibusem na plac Bastylji, do restauracji pod Czterema sierżantami.

Trilby już nań oczekiwał.

Kazali sobie podać obfite śniadanie.

— No... teraz, gdyśmy głód zaspokoili—rzekł Scott—trzeba zawiadomić Karola Gérard o naszej zmianie.

— Napiszemy do niego — odrzekł Trilby.

— Nie, to byłoby niebezpieczne... wystrzegajmy się listów.

— Głupstwo! bądźmy posłuszni jego poleceniom. Medalik pod pieczątką... w drugiej kopercie godzina, o jakiej list pisaliśmy, a we dwie godziny później przechadzać się mamy pod arkadami Palais-Royal.

— Dobrze... — rzekł Scott, sięgając do kieszonki w kamizelce—mam przy sobie medalik.

— I ja mam swój zarówno— dodał Trilby, wydobywając takowy z portmonetki.

D. c. n.

Przemawiało kilku mówców bolszewickich, po nich zaś zabierali głos mówcy z P. P. S. N. P. R. i Z. L. N., krytykując w mocnych słowach działalność i zamierzenia komunistów.

Grupa zwolenników bolszewickich była tak znikoma, że nie powzięto nawet rezolucji.

Spokoju i porządku nie zakłócono i komisarze bolszewicko niemieccy opuścili rynek z nosem, zwieszonym na kwintę. Również na kopalni „Kazimierz“ usiłowali komuniści urządzić onegdaj wiec, ponieważ jednak nie był on nigdzie ogłoszony, policja na wiec nie pozwoliła i nieliczna garstka robotników rozeszła się spokojnie.

Korzyści z czytania „Iskry“. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę, że w wydziale śledczym w Będzinie znajduje się biżuterja, odebrana złodziejowi,

Otóż do wydziału tego zgłosiła się p. W. Kwiecieniowa z Dąbrowy i oświadczyła, że po przeczytaniu wzmianki w „Iskrze“, sprawdziła swą biżuterję i okazało się, że brak jest kilku sztuk, znajdujących się już w rękach policji. Kto i kiedy skradł te precyzja, p. K. nie może objaśnić.

Urzędnicy a wybory. We czwartek, t. j. 14 b. m. odbędzie się w Sosnowcu zebranie wszystkich delegatów pracowników Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zebraniu tym ma zapaść ostateczna decyzja co do akcji wyborczej pracowników państwowych.

O nowego rabina. W Będzinie odbyło się zebranie, zwołane celem omówienia sprawy wyboru nowego rabina.

Po przemówieniu kilku mówców, postanowiono sprowadzić do Będzina rabina Fuchsa z Sompolna.

Kiedy w sprawie tej chciał zabrać głos przedstawiciel opozycji, zebrani nie pozwolili mu mówić, a wreszcie pobito go i wyrzucono za drzwi.

Jak twierdzą wtajemniczeni, sprawa wyboru nowego rabina wywoła gwałtowne tarcia i walki między stronnictwami żydowskimi.

Z czerwonego krzyża. W dn. 16 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu czerwonego krzyża ul. Kościelna w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowego oddziału polskiego czerwonego krzyża. Porządek obrad: 1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 3) wybory zarządu i komisji rewizyjnej, 4) wnioski.

Oszustwo. W sobotę 9 b. m. o godz. 2 i pół po poł. trzej robotnicy kopalni Lilit“, Józef Pędracki, Edward Pędracki i Władysław Dębski za podrobionym kwestjonarjuszem za przechorowane dniówki otrzymali z funduszów kasy chorych w ambulatorjum na Niemcach kwotę 52 tys 800 marek Po wypłaceniu pieniędzy nadużycie zauważył obecny przy wypłacie kierownik filji kasy chorych w Dąbrowie p. Włodzimierz Zieliński, który natychmiast kazał zatrzymać odbierającego pieniądze, Dębskiego. Wszyscy trzej zdążyli jednak umknąć. Dopiero przy pomocy policji, zdołano wszystkich trzech oszustów ująć. Edward Pędracki zdążył pieniądze ukryć w lesie na Niemcach. Pieniądze odnaleziono w starym pniu 52 tys, brakowało 800 mk. z których 300 marek odebrano od Dębskiego zaś 500 mk. zdążył on stracić na kupno tytoniu. Wszystkich trzech oszustów aresztowano i odesłano do więzienia w Będzinie, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego.

Wypadek. Na cementowni Łazy w ub. tygodniu, Feliks Koczur, pastuszek bydła wieszał się na buforach towarowego pociągu.

Bufory zgniotły mu klatkę piersiową. Poszwankowanego chłopca odwieziono na kurację do domu.

Pożar. W ub. tygodniu, we wsi Pojałowice, pow. miechowskiego w stodole Szczepana Pasińskiego młócono zboże. Syn Pasińskiego Franciszek, palił z drugim papierosy. Prawdopodobnie od papierosa wszczął się w stodole pożar. Spłonęło 10 zabudowań gospodarskich oraz stodoły ze zbożem tej wsi Szczepana Pasińskiego, Jakuba Żurka, Jacentego Pasińskiego, Wojciecha Bielawskiego, Franciszka Podyma, Stanisława Bielawskiego, Piotra Klimczyka, Franciszka Pycka, Andrzeja Pludry i Jana Miszczyka. Straty ogólne wynoszą 135 miljonów marek.

Kradzieże. W sklepie Franciszki Kozłowskiej w Strzemieszycach skradziono w nocy sloniny za 50 tys. mk.

Mikołajowi Żurowosz, Sosnowiec, Warszawska 16, skradziono aparat fotograficzny, wart. 165 tys. mk. Złodzieja aresztowano.

W sklepie Honoraty Lorencowej w Strzemieszycach skradziono w nocy słoniny i wędliny za 190 tys. mk.

W sklepie Antoniego Kowalczyka w Grodźcu ul. Boleradzka, skradziono wyroby mięsne za 50 tys. mk.

W mieszkaniu Romana Tepera w Dąbrowie, ul. Żabia 4, podczas bytności domowników na letnisku złodzieje skradli różne przedmioty domowe, war tości 200 tys. mk.

Dochodzenie w toku.

Z teatru.

Junosza-Stępowski znakomity artysta przybył do Zagłębia i, jak było z góry do przewidzenia, wszystkie jego występy mają już zapewnione powodzenie.

Dziś w Dąbrowie „Jastrząb“.

W czwartek w Sosnowcu „Jastrząb“.

W piątek w Sosnowcu „Osma żona Sinobdego“.

W sobotę w Sosnowcu „Baccarat“.

W niedzielę w Sosnowcu „Kobieta, która zabiła“.

W poniedziałek w Będzinie „Baccarat“.

We wtorek w Dąbrowe „Baccarat“.

Wieczór operowy w Będzinie odbędzie się jutro w teatrze Corso z udziałem pp. Jefimcewej i Kniaginina. Znakomici wykonawcy, jak i bogaty repertuar dają gwarancję, że wieczór ten da prawdziwie artystyczne zadowolenie, które sympatyczni goście niecą wszędzie, gdziekolwiek zagoszczą.

Ofiara.

W celu uczczenia pamięci ś. p. Wacława Kaczmarskiego, urzędnicy kopalni „Czeladź“ oraz dozorcowie wydziału budowlano-gospodarczego, ofiarują pozostałość ze składek na zakup wieńca w sumie mk 49.885 na Dom Sierot przy kościołku w Sosnowcu.

O konserwację kościoła.

Sosnowiec, 12 września.

W lipcu roku zeszłego, dozór kościoła parafjalnego w Sosnowcu zwołał zebranie parafjalne, na którym przedstawił kosztorys, zrobiony przez budowniczego miejskiego na niezbędne roboty przy kościele i przy zabudowaniach plebańskich. Zebranie parafjalne zaakceptowało przedstawiony kosztorys i postanowiło potrzebną sumę ściągnąć z parafjan. Uchwała parafjalna przesłana była za pośrednictwem województwa do ministerjum do zatwierdzenia.

Po uzyskaniu zatwierdzenia, dokonany został rozkład sumy kosztorysowej i obecnie magistrat rozsyła wezwania do poszczególnych parafjan o wpłacanie do kasy miejskiej przypadającej kwoty.

Wezwania te wywołały różne komentarze i niezadowolenia tych jednostek, które nie zdają sobie sprawy z tego, że nie dosyć jest zbudować kościół i budynki plebańskie, lecz trzeba je konserwować, aby nie uległy zniszczeniu.

Niektórym zdaje się, że ofiary, zbierane w kościele, powinny wystarczyć na wszystkie potrzeby parafjalne. Niestety, te ofiary są tak małe, że nie wystarczają na wewnętrzne potrzeby kościoła, jak reparacja i pranie bielizny, reparacja szat kościelnych, światło i inne drobne wydatki, nie mówiąc już o sprawianiu nowych.

W celu uspokojenia niezadowolonych parafjan z powodu nałożenia na nich podatku kościelnego, podaję do wiadomości, że reparacja dachu na kościele i wieży kosztować będzie przeszło miljon marek, reparacja dachów na zabudowaniach plebańskich około pół miljona, naprawa muru przy cmentarzu kościelnym i postawienie ogrodzenia na cmentarzu kościelnym w miejsce walącego się ogrodzenia drewnianego, około pół miljona marek.

Oprócz tego roboty wewnątrz plebanji pochłoną parę set tysięcy. Pozatym chciałbym zapytać się tych niezadowolonych parafjan, czyim jest obowiązkiem opłacać stróża dziennego i nocnego, skąd ma się czerpać fundusz na wywożenie nieczystości, wycieranie kominów, asekurację kościoła i zabudowań i na inne nieprzewidziane wydatki.

O tym wszystkim nie chcą wiedzieć niektórzy parafjanie i nad tym się nie zastanawiają, ile to wszystko kosztuje, a tylko rzucają gromy na proboszcza i dozór kościelny że ich obdzierają, zamiast być wdzięcznymi, że starają się oni to dzieło, które ufundowali może ci sami niezadowoleni, uchronić od zniszczenia.

Mamy nadzieję, że to krótkie wyjaśnienie uspokoi niezadowolonych parafjan, a przynajmniej tych, którzy nie idą jeszcze pod hasłem „precz z kościołem“.

Proboszcz parafji
Ks. Plenkiewicz.

10-lecie straży ogniowej w Ząbkowicach.

W ub. niedzielę Ząbkowice obchodziły zaszczytny w życiu społecznym 10 letni jubileusz straży ogniowej ochotniczej. Jubileusz połączony był jednocześnie z poświęceniem nowowybudowanej wspinalni, wystawionej na placu gromadzkim. Wspinalnia ta choć jeszcze nie wykończona prezentuje się okazale. Pobudowana na wzgórzu, wysokością dominuje nad całą okolica, widać ją bardzo dobrze, jadąc koleją, ma bowiem 50 metrów wysokości Rzadko która straż ochotnicza, a nawet fabryczna może poszczycić się taką wspinalnią. Jest to dzieło rąk czynnych członków straży ogniowej a w pierwszym rzędzie zarządu straży. Wspinalnię wybudował członek straży p. Melchior Drążkiewicz w ciągu miesiąca przy pomocy jak wyżej zaznaczono, czynnych członków straży.

Uroczystość poświęcenia roz poczęła się o godz. 1 po poł.

Na uroczystość tę przybył założyciel straży b. proboszcz ząbkowicki, obecny proboszcz Sosnowca Plenkiewicz.

Na miejsce przybyła straż ogniowa z orkiestrą i ze sztandarem, oraz licznie zgromadzona publiczność Ksiądz Plenkiewicz przeciął wstęgę okalającą wspinalnię, a następnie proboszcz Ząbkowic, ks. Pluciński dokonał poświęcenia. Orkiestra wykonała hymny narodowe.

Po poświęceniu, ks. Pluciński w serdecznym przemówieniu skreślił krótko znaczenie straży w życiu społecznym, jej poświęcenie i pracę w walce z żywiołem pożaru i ratowaniu mienia i życia ludzkiego życząc straży dalszego rozkwitu i zachęcając do jej popierania

Następnie założyciel straży ks. Plenkiewicz skreślił powstanie straży w Ząbkowicach, jej borykanie się z trudnościami materjalnymi, zwłaszcza w okresie podczas wojny światowej, tymbardziej, że miejscowa ludność mało popierała tę tak ważną w życiu społecznym instytucję, tak że była nawet myśl zlikwidowania straży. Jednak straż kryzys ten przetrwała i dziś znajduje się w rozkwicie. Straż posiada sikawkę, wszelkie rekwizyty, niezbędne utensylja, przenoszące wartością miljon marek, a utrzymuje się i czerpie zyski ze składek członkowskich i zasiłków z urządzanych zabaw. W końcu przemówienia ks. Plenkiewicz również życzył straży dalszego jej rozwoju, zachęcając ogół do popierania tak ważnej placówki.

Następnie ks Plenkiewicz dokonał dekoracji jubilatów żetonami przysłanymi przez związek florjański Zostali udekorowani: p. Spałkowski, naczelnik straży za 25 letnią pracę i za 10-letnią pracę p. Gibałka, prezes straży, komendant oddziału p Marcinkowski, czynny członek i gospodarz straży p. Jan Kryczek, felczer p De-Lorm, oddziałowi: pp. Karol Fijołek, Juljan Czyż i szeregowiec Berek Miodownik.

Za ofiarną pracę bezinteresowną i pomoc materjalną publiczną pochwałę otrzymali pp. Gibałka Łada, Rutkiewicz, Antoni Falfus, Kańtoch, Skupiński, sekretarz straży, Strachalski Jokiel, Gajcerski Spałkowski, Marcinkowski, Drążkiewicz Melchior, Niedbał, Kryczek, Rabsztyn i Kaznowski, komendant posterunku.

Na tym miejscu należy podkreślić wdzięczność i uznanie, jakimi się cieszą założyciel straży ks. Plenkiewicz oraz obecny proboszcz ks. Pluciński nietylko wśród członków straży lecz całego ogółu mieszkańców za ofiarność, pracę i popieranie straży. Podczas poświęcenia na wykończenie wspinalni obecni złożyli z górą 40 tys mk Po poświęceniu ks prez. straży, p. Gibałka przyjął gości u siebie, a na zakończenie odbyła się w domu ludowym uroczysta zabawa taneczna na korzyść straży.

W. B.

Skrzynka do listów.

W odpowiedzi na artykuł „Prywatnie — urzędowo“, zamieszczony w n rze „Iskry“ 183 z dnia 18 VIII r. b po przeprowadzeniu dochodzeń przez komendę związku strzeleckiego obwodu „Sosnowiec“, oraz na podstawie protokułu policyjnego nr. 1164 z dn. 4.IX b. r. sporządzonego przez posterunek policji w Myszkowie i zeznań świadków, stwierdzamy, co następuje:

Nieprawdą jest jakoby strzelcy brali czynny udział w awanturach wynikłych na wiecu, urządzonym przez P.S.L „Wyzwolenie“ dnia 15.VIII w Mrzygłodzie, natomiast prawdą jest, że kilku strzelców, jako przygodni słuchacze, było naocznymi tylko świadkami zajścia wspomnianego w „Iskrze“.

Odgłos trąbki w pobliżu, fałszywie zrozumiany przez sprawozdawcę, był hasłem zbiórki oddziału, maszerującego po ćwiczeniach z Myszkowa na zabawę strażacką w Mrzygłodzie. nie zaś do restauracji Marszałka, jak złośliwie informuje sprawozdawca. Strzelcy z Zawiercia w Mrzygłodzie nie byli.

Niernsee
( ) prez. zarządu obw.
J. Plebanek
komendant obwodu.

Szanowny Panie Redaktorze.

Niniejszym uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego swego pisma poniższego sprostowania:

„W jednej z notatek w kronice p. t. „Żydzi a wybory“ wyczytałem, jakobym ja ze strony bloku mniejszości narodowych kandydował na posła do sejmu.

Oświadczam, że nic wspólnego z ruchem nacjonalistycznym żydowskim nie mam, że nigdy na posła nie kandydowałem i że widocznie zaszła omyłka w nazwisku.

Z poważaniem
Dr. Puterman.

Kronika kielecka.

Drobny ogień — wielkie niebezpieczeństwo. W nocy z 5 na 6 wrz., około godz. w pół do drugiej zapaliły się belki sufitowe w domu № 9 przy ul. Leśnej, gdzie znajduje się hotel żydowski z restauracją.

Ogień szybko ugasili dzielni strażacy, powiadają jednak ludzie, że belki tliły się od paru dni... Niebezpieczeństwo pożaru w tej stronie miasta jest wielkie, bo sąsiednia ulica Kozia przedstawia chaotyczną masę klitek z typowego ghetta, a więc łatwopalną i pod względem pożarowym groźną dla całej dzielnicy.

Cyrk Wawrzyńca Muszyńskiego przybywa do Kielc. Konie wyższej tresury. Atrakcje i niespodzianki. Budynek, na łące przy ul. Staszyca.

Hojny dar. Rektyfikacja kielecka ofiarowała na tydzień akademicki 100 tys. mk. pol.

Ostatnie wieści.

(Przez telefon.)

Warszawa, 12 września.

Dziś wieczorem wyjeżdża do Zagłębia Dąbrowskiego minister kolei p. Zgórny Marynowski w towarzystwie podsekretarza stanu Eberhardta dla zbadania stanu kolei w Zagłębiu.

Warszawa, 12 września.

Marszałek sejmu Trąmpczyński postanowił zwołać na 19 bm. konwent seniorów dla zdecydowania programu prac sesji jesiennej sejmu Sesja trwać będzie 10 dni. Na porządku obrad sejmowych znajdą się: projekt ustawy o samorządzie dla Małopolski Wschodniej trzy projekty ustaw skarbowych i projekt ustawy o zabezpieczeniu materjalnym urzędników. Przy pierwszym czytaniu ustaw skarbowych dnia 19 bm. minister skarbu, p. Jastrzębski wygłosi exposé programie gospodarki finansowej

Genewa, 12 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji politycznej ligi narodów przedstawiciel Francji p. Jourenell wygłosił mowę przeciwko angielskiemu projektowi rozbrojenia.

Konkluzją jego przemówienia było zdanie: najpierw bezpieczeństwo granic i niepodległości a potem rozbrojenie.

Genewa, 12 września.

Dziś otrzymał sekretarjat ligi narodów od rządu niemieckiego odpowiedź na notę polską w sprawie prześladowania ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Rząd niemiecki kategorycznie odpiera wszystkie zarzuty, twierdząc że na Śląsku Opolskim niema ludności polskiej.

Konstantynopol, 12 września.

Armja grecka znajduje się w stanie zupełnego rozkładu. Rząd turecki dotychczas nie odpowiedział na propozycję zawieszenia broni, a zaproponował, że przed spotkaniem się z przedstawicielami Grecji porozumie się z komisją aljantów w sprawie zasad zawieszenia broni.

5-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Wygrana 1.000.000 mk. padła na nr. 63754, po 80.000 na nr. 50291 i 72943, po 50.000 na nr. 63555, 84682 i 90962.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 12 września.

Dolary 6,950
Funty szterl. 31,000
Franki franc. 536
Marki niem. 4.70
Kor. czeskie 225
[illegible] austr. 9.

Sosnowiec, 13 września.

Kurs marki niemieckiej w Sosnowcu 4.70 do 5.

Zgubione dokumenty
20 mk. za wyraz.

Cieślik Aleksander zgubił książkę odroczenia wydaną przez PKU. Będzin. 2366-1

Kowalczyk Jan IV zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Flora". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 2348-1

Jachimowicz Władysław (rocznik 1892) zgubił kartę demobilizacyjną wyd. przez PKU. w Będzinie. 3376-1

Zając Andrzej (rocznik 1890) zgubił kartę powołania, wyd. przez gm. Przeząb, książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez Oddział — w Będzinie i metrykę urodzenia 2 dzieci. 3374-1

Ścisłowski Wojciech zgubił portfel, kartę powołania wyd. przez PKU Będzin, paszport wyd. przez gm. Czarnocin oraz 7,950 mk. 3372-1

Janowi Szymańskiemu skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Niwka, kartę powołania wydaną w PKU. w Noworadomsku świadectwa ślusarskie. 3405-1

Antoniemu Buzińskiemu skradziono dowód osobisty wyd. przez urząd gminy Kromołów. 3422-2

Stanisław Gondek zgubił portfel w którym znajdował się kontrakt zawarty między właścicielami ziemi kaliskiej folwark Kaliska, który unieważnia się. 3418 3

Kręglewski Stefan zgubił kartę demobilizacji wojskowej, wydaną przez 53 p.p. strzelców kresowych w Brzeżanach. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3414-2

Gierszon Fiszel Prejserowicz zgubił paszport wyd. przez Mag. m. Sosnowca. 3425-2

Faska Kalma (rocznik 1892) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. w Będzinie. 3433-2

Kornobis Antoni zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. Będzin. 3431-2

Zaginęła karta demobilizacji, wyd. przez PKU. Noworadomsk, Oficera Ewidencyjnego w Końskich, na imię por. Piotra Tylmana. Powyższą unieważnia się. 3429-2

Szczepan Kadłubiec zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Tow Grodziec. 3441-2

Zgubiono kartę powołania na imię Szlama Langer wyd. przez PKU w Będzinie, (r. 1888). 3444-2

Sikora Władysław zgubił kartę odroczenia wojskowego, wydaną przez PKU. Będzin, oraz metrykę urodzenia wyd przez parafję Zagórze. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa 3469-3

Mazur Józef zgubił paszport wyd. przez Magistrat m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3470-3

Kubiczek Aleksander zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez mag m. Dąbrowy Górniczej 3476-1

Drukałowi Stanisławowi na dworcu kolejowym w Częstochowie skradziono tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez gm. Sancygniow, kartę powołania, wydaną przez PKU. Kielce (rocznik 1895) 12,000 mkp. 3475-3

Saczawa Ludwik zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Klimontów. 3469-3

Kwiecień Dominik zgubił książkę z Kasy Chorych wyd. przez kop. „Paryż". Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 3465-3

Jan Chrostek zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 11 pułk piechoty. 3478-3

Otoliński Zygmunt urodz. w 18[illegible] r. zgubił dowód osobisty wyd. przez mag. m. Łodzi. Zwrócić do „Iskry" 3479-3

Haim Wolf Rajss zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. 3489-3

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia"